UPOMINEK

DLA

MŁODZI POLSKIÉJ.

UPOMINEK

DLA

MŁODZI POLSKIÉJ

NA PAMIĄTKĘ

TRZECHSETNEJ ROCZNICY UNII LUBELSKIEJ.

Napisał

WŁADYSŁAW BEŁZA.

W KRAKOWIE

NAKŁADEM JULIUSZA WILDTA KSIĘGARZA.

1869.

W DRUKARNI „CZASU“ W. KIRCHMAYERA.

„Wyleć orłem z twego gniazda!
Miłać będzie taka jazda!
Spojrzyć z góry na twą ziemię,
I rodzinne twoje plemię!“

W. Pol.

Oczem tak marzysz małe pacholę?
I czemu troska siadła na czole,
Na skroni twojej dziecięcej?
Czemu pierś twoją westchnienie wznosi?
A jasne oczy łza bólu rosi?
I serce bije goręcej?

Jak orle młode z granitów skały,
Tak się do lotu zrywasz mój mały!
Jak skrzydła wznosisz rączyny!

Na wiatr rozwiane jasne twe sploty,
Że mi wyglądasz synku mój złoty —
Jak anioł z Bożej krainy!

O! rozwiej skrzydła sokole młody!
Nad twoje ziemie, sioła i grody,
Nad rzeki twoje i morza!
I czy ci w polu zostać hetmanem,
Czyli u steru dzielnym retmanem:
Spocznie na tobie dłoń Boża!

Rzuć się w toń świateł, jak nurek śmiały!
I perły zbieraj synku mój mały!
Perły do dziejów skarbnicy!
I nie to garnij co blaskiem świetne,
Lecz to co zacne, szczytne, szlachetne,
Co godne wielkiej świątnicy!

A więc na ziemie, wiatry i wody,
Poselstwo dajem ci synku młody —
Więc spraw się dobrze chłopczyku!
I z wiatrów zbieraj ożywcze tchnienie,
Ze ziemi rosę, z niebios promienie!
Z wód perły — bursztyn z Baltyku!

Nie płacz, nie płacz synku drogi!
Żeś na ziemi swej ubogi!
Że nie miecz ci ani radło,
Lecz tułactwo w doli padło . . .
Żeś łzy tylko i cierpienia,
Odziedziczył z twego mienia!

Przez Bóg żywy — to fałsz dziecię!
Naprzód wziąłeś na tym świecie,

To, co rodu twego znakiem:
Imię zacne — żeś Polakiem!

A czy wiesz ty, ile cześci,
Krwi i sławy w niem się mieści?
Czyś policzył te rozwiane
Na kurchanach twoich krzyże?
I te stepy zaludniane
Braćmi twymi na Sybirze?

O! puść w niebo wzrok zuchwalczy!
Ile gwiazd się złotych wije:
Tyle ludu twego walczy,
Tyle pada — tyle żyje!
I nadstawia piersi krwawéj,
Dla imienia tego sławy!

Patrz: u progu krzyżem leży
Jakaś postać krwią oblana;
Wzrokiem wzgardy królów mierzy. —
O! poznałeś! twarz *Rejtana!*
Krew ci w piersiach wre namiętnij!
Pomnij synu! za tym wzorem
Życia swego pójdziesz torem,
Z krwią, co w żyłach jego tętni!

Wpij w ten obraz oczy młode!
I pochwyć go duszą czystą!
I leć orle na swobodę,
Na twą ziemię patrz ojczystą!

Pod Krakowem trzy kurchany,
Po trzech stronach lśnią Krakowa!

We dwóch legły dwa hetmany,
W trzecim cudna śpi królowa!

Rannym dzionkiem, za skowronkiem,
Jakieś w niebo lecą głosy...
Pieśni płyną — nad doliną,
Racławickie wieszcząc kosy!

Ciszej, ciszej o mój mały!
Wszak to piosnka dawnej chwały,
Co tak złudnie w pierś się wkrada,
I łzą czystą na twarz spada.

Ale czemuś zaćmił oczy,
I tak smutno patrzysz ku mnie?

Że wyglądasz wśród przezroczy,
Jak aniołek biały w trumnie?

Coś ci jękiem pierś nadrywa,
Żwawiej bije coś serduszko?
A z usteczek ci się zrywa:
To *Głowacki*, to *Kościuszko!*

O! miej ufność! Bóg dozwoli,
Że ta dziatwa jednej roli, —
Chwyci jeszcze do swych prawic
Dzielne kosy z pod Racławic!

Nie płacz, nie płacz synku drogi,
Żeś na ziemi swej ubogi —
Że nie miecz ci ani radło,
Lecz tułactwo w doli padło . . .
Żeś łzy tylko i cierpienia,
Odziedziczył z twego mienia!

Urodzajna twoja rola:
Zbożem śmieją ci się pola,

Lasy twoje — echa głuszą;
Owce wełną ci się puszą;
A jesienią na jabłoni,
Szkarłatem się owoc płoni,
Że zostaje na przechówek
I na zimę — i przednówek.

Kwieciem strojne łany twoje;
Kaskadami szumią zdroje;
A jeziora twe i rzeki,
Niosą łodzie w świat daleki.

Z łanów twoich — w dawne lata,
Tyś spichlerzem był pół świata!
Dzieląc wszystkich pod swem niebem,
Równo sercem jak i chlebem!

Sól — z Wieliczki brałeś hojnie;
Złoto w dani lub na wojnie;
A na pługi i do zbroi,
Szło żelazo z ziemi twojéj;
I starczyło z twojej gleby,
I na zbytek — i potrzeby!

Więc pogodnem patrz mi licem!
Boś ty skarbów tych dziedzicem,
A co z ręki poszło Bożéj,
To nie ginie — lecz się sporzy!
„To nie ginie! lecz w wszechświecie
Byt Bożego nosi dzieła.“ *)
Więc ufności drogie dziecię:
Jeszcze Polska niezginęła!

*) Myśl Seweryna Goszczyńskiego.

Ucz się, ucz się chłopcze dziarski,
Z bólem łamać się za młodu;
Ucz się cierpieć jak *Konarski* :
W mękach tortur, więzów, głodu!

Niechaj w tobie synku złoty,
Miłość prawdy ma kapłana!
Poświęcenia, wiary, cnoty:
Ucz się chłopcze mój od *Zana!*

I nie padaj na pół drogi,
Choć pierś ostrym ranią grotem:
Lecz przez ciernie, trud i głogi,
Idź mój synu za *Czeczotem!*

Idź i pracuj dziecię moje,
Nie odwracaj od ksiąg lica,
Ucz się czerpać nauk zdroje:
Od *Czackiego* i *Staszyca!*

A gdy dosyć już zdobędziesz,
I dość w sercu złożysz w swojém:
Tak znów innych zbroić będziesz —
Jak my ciebie w drogę zbroim!

Czy znasz młody przyjacielu,
Groby królów na Wawelu?

Poznaj skarb ten szczerozłoty,
Co ozdabiał twoje trony!
Najzacniejsze to klejnoty,
Z całej polskiej twej korony.

Na kolanach idź mój mały,
Przed te trumny marmurowe!
Tu do czynów i do chwały,
Wzmacniaj serce, pierś i głowę. —

Tu nadziei żar i wiary,
Niech się w sercu twem rozgości!
Na ołtarzu tym ofiary,
Poświęcenia i miłości!

Tu uczucia najgorętsze,
W młodem swojem rozniecć łonie!
Bo tu wszystko co najświętsze,
W tym złożono Panteonie!

Tu pod mroczych sklepień stropem,
Legł *Król kmiotków* pełen chwały:
Co nie szablą — ale snopem,
Podparł Polski tron wspaniały!

Tu czapeczka dobrze znana . . .
Wawrzynową spięta wstęgą:
Zwłoki *wodza* i *hetmana*
Co moskiewską wstrząsł potęgą! *)

A naprzeciw — dziecię moje!
Drugi hetman legł ze sławą!
Co do walki polskie woje,
Marszałkowską wiódł buławą! **)

---

*) Sarkofag Tadeusza Kościuszki.

**) Grobowiec X. Józefa Poniatowskiego.

Tu szczerbiona szabla w boju,
I laurowy wieniec świeci . . .
Tak po trudach i po znoju
Syt wawrzynów legł *Jan Trzeci!*

Ci co światła blaski siali,
I praw ludu wiernie strzegli:
Męże czynu, hartu stali,
Dwaj *Zygmunci* tutaj legli.

Z Jagiellonów cnego rodu,
Sercem mężny, duszą płochy —
Legł pod *Warną* książę młody, *)
I tu jego liczym prochy!

---

*) Władysław Warneńczyk.

Tu *Jagiełło* — na świątnicach
Starych Bogów, krzyże dźwiga!
Obok cudna, z łzą na licach —
W sarkofagu śni *Jadwiga*...

Wszystkoż, wszystkoż tak posnęło,
Jak te sławy naszej świadki?
Wszystkoż, wszystkoż tak minęło,
Jak na grobach więdną kwiatki?

Precz z rozpaczą! Choć z mogiły —
Roześmieje się kwiat w wiośnie!
Więc zaczerpmy tutaj siły,
Bo z przeszłości przyszłość rośnie!

Jako zorzy blask wspaniałéj
Dzień nam błysnął odkupienia,
Dzień radości, pieśni, chwały,
Dzień braterstwa — przebaczenia!

Znów się bratnie łączą dłonie,
Jako ogniwo z ogniwem.
A co wewnątrz serca płonie,
To wybucha słowem żywem!

Słowo, toczy się jak lawa
Wulkaniczna — straszna, wrząca,
A co jej na drodze stawa,
To przepala lub roztrąca!

Bracia moi! dłoń do dłoni!
Jedność myśli, uczuć, ducha!
A choć zgrzyt nam kajdan dzwoni,
Któż ich dzisiaj brzęku słucha?

Dalej w burze! w huragany!
Tylko krzyże wziąć do prawic!
A rozpękną się kajdany
Od piorunów i błyskawic!

I powstaniem w dawnej sile,
Na bok rzucim jęk niewieści!
Odkupieni przez mąk tyle,
Uświęceni przez boleści!

O narodzie mój kochany,
Tytaniczne wiodłeś boje!
To też straszne twoje rany,
Toż straszniejsze drogi twoje!

Synów twoich zasyłano
Wgłąb Sybiru — do Kamczatki!
Dzieci twoje odrywano,
Od zwłok ojca — z objęć matki!

Bezczeszczono twoje córy
I hańbiono starce siwe . . .
Rozbijano skroń o mury,
I grzebano trupy żywe!

A z ciał ludu darto szmaty,
Użyzniając ziemię czarną. —
Aż i nadszedł dzień rozpłaty
I rzucone zeszło ziarno!

Młodzi polska! w twojem łonie,
Ziarna tego wschodzi zaród!
Ty dziś stoisz na wyłomie,
Za *ojczyzną* i za *naród*!

Tobie nasze strzedz ołtarze,
I niepuszczać korda z dłoni!—
I stać wiernie przy sztandarze,
Archanioła — i *Pogoni!*

I z trudami walczyć śmiało,
Chociaż skroń się zleje potem!
I podążać siłą całą
Za *białego orła* lotem!

KONIEC.